

GŁOS PODLASKI

— TYGODNIK —
PRAWDA I PRACA

Konto P.K.O. Nr. 68.364

Redakcja i Administracja: Siedlce, Floriańska Nr. 1

Cena numeru 10 groszy.

Nie zabijaj.

Nie ma dnia, żeby prasa nie doniosła o tym, jak to po wsiach i miastach naszych ludzie załatwiają porachunki między sobą kijem, kłonicą, widłami, nożem i rewolwerem. Ostatnio w okolicy Siedlec mieliśmy wypadek, że w sporze pomiędzy członkami jednej rodziny o kawałek łąki poszły w ruch widły i noże. Trzy osoby zabito, cztery ciężko poranione dogorywają w szpitalu. Między bijącymi się były kobiety, z których dwie zginęły z ręki swoich najbliższych, nie obcych. O gromadnych bijatykach, napaściach na drogach, biciu szyb kamieniami przez wyrostków po wsiach i przedmieściach nie ma co i mówić. Bójki na zabawach i tańcach o pannę czy o wódkę odbywają się stale, a „porządne” chrzciny i wesela bez rozpraw nożowych i roboty „na mokro” należą już chyba do wspomnień.

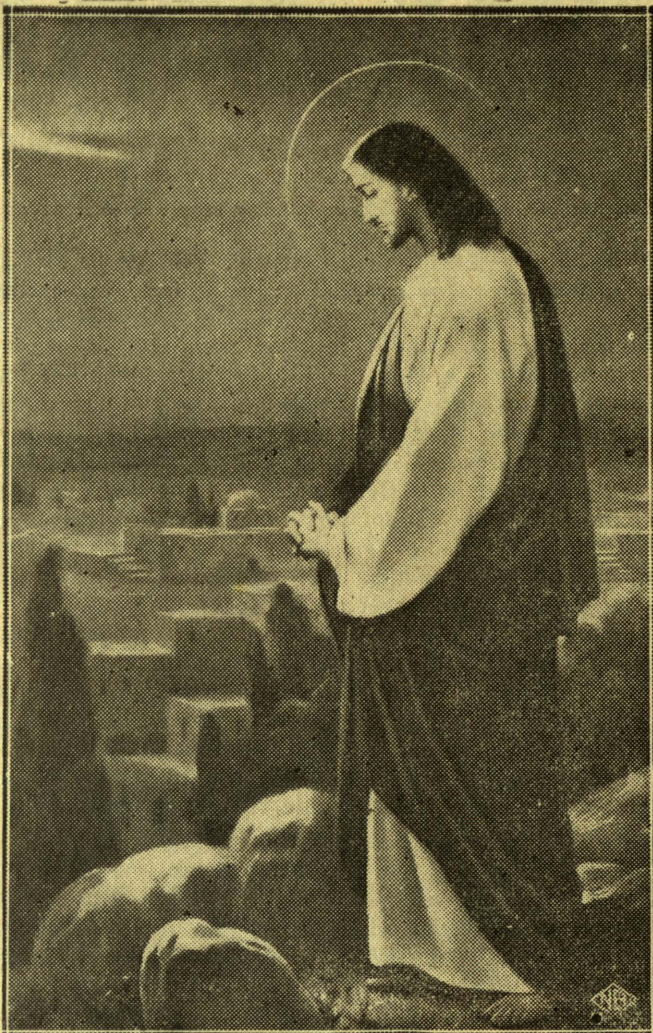
Wszyscy czytamy o tym ze zgrozą, ale tak już oswoiliśmy się ze zbrodnią, że takie wypadki, choć jest ich coraz więcej, mijają bez śladu. Zdziczenie i zachwaszczenie dusz ludzkich po wojnie przybrało niebywale rozmiary. Musiała spowszednieć śmierć człowiekowi, jeśli w ciągu długich lat wojny nie raz i nie dziesięć razy zaglądał tej śmierci w oczy, szedł na nią codziennie i sam ją zadawał. To jest rzecz straszna, choć nieunikniona. Tylko, że tam walczył żołnierz o sprawę wielką i świętą, zadawał śmierć i przyjmował ją w obronie kraju i ziemi. Tu nie ma walki żołnierskiej, jest tylko zbrodnia i zdziczenie. Od wojny minęły dziesiątki lat, wyrosły po-

kolenia, które na oczy jej nie widziały, a przecie okrucieństwo i zdziczenie nie tylko nie zanika, lecz rośnie po prostu przerażająco. Gorzej, bo ogarnia młodzież, więc staje się klęską powszechną. Tę młodzież, która przecie z natury rzeczy powinna patrzeć na życie wzrokiem jasnym i czystym, kochać piękno i dobro, cenić dostojność ludzką i wartość cnoty tak samo w sobie jak w innych, odwracać się od zła, zepsucia i zbrodni. Tak by się zdawało. Tymczasem rzeczywistość pokazuje naszym zdumionym i przerażonym oczom szesnastoletnich „zuchów”, dla których pokrajanie człowieka jest zabawą równie szlachetną i piękną, jak wódka i rozpusta. Co gorsza, są rodzice, którzy nie tylko nie potrafią powstrzymać swych synów, ale ulegają im dla „świętego” spokoju czy ze strachu, bo tak ich „wychowali”, a raczej wcale nie wychowali, dbali o ciało, ale zachwascili duszę.

Mówiliśmy o tym nieszczęściu ze znajomym gospodarzem. Człowiek starszy, bywały, rozumny. Powiada mi: panie, to wina nie tylko rodziców, to wina całego społeczeństwa. Kary są za lekkie. Za zabójstwo w uniesieniu albo — jak to się mówi — w stanie niepoczytalnym, a tak jest zawsze po wódcę, zbrodniarz dostaje dwa, trzy lata. Jeżeli taki skazany zachowuje się w więzieniu dobrze, darowują mu część kary. Wychodzi na wolność i znowu wraca do zbrodni. Bo zabić człowieka trudno jest tylko za pierwszym razem, potem już idzie samo. Trzeba kary najsurowszej, za śmierć trzeba śmierci. — Wiem, że tak jak ów rozumny gospodarz myśli na wsi



Przemienienie Pańskie na górze Tabor — według obrazu Rafała Santi (1483—1520), ostatniego dzieła mistrza, wykończonego już po jego śmierci przez Giulio Romano (Watykan).



*„Gdy się przybliżał Jezus do Jerozolimy, ujrawszy miasto, płakał nad nim, mówiąc: Iż gdybyś i ty poznało i w ten dzień twój co jest ku pokojowi twemu...”
(Łuk. 19, 41—47 — na 9-tą niedzielę po Zielonych Świątkach).*

wielu ludzi starszych, uczciwych i religijnych. Czy mają rację? Zastanówmy się nad tym dobrze.

Zbrodniarze są wszędzie i zawsze. Tylko, że w społeczeństwie chrześcijańskim, gdzie rządzi katechizm, a nie kułak i nóż, gdzie się rozumie i szanuje człowieka, jego godność, wartość, pracę i życie, gdzie zbrodnia będzie zawsze wytknięta i potępiona, musi się ona kryć przed światłem i sądem. Odwrotnie, w narodzie zdziczałym i bezbożnym, gdzie prawem będzie tylko pięść silniejszego czy bogatszego, zbrodnia będzie tryumfować i mnożyć się. U nas sąd karze przestępstwo, ale ta kara ma na celu przede wszystkim poprawę przestępcy. Zawieszenie czy skrócenie orzeczonej przez sąd kary obejmuje tylko tych, którzy zostali skazani po raz pierwszy, którzy go żałują a zachowanie ich pozwala przypuszczać, że się opamiętają i poprawią. Za to dla kilkakrotnie karanych kary są bardzo surowe.

Musimy jednak pamiętać, że najmądrzejsze prawa i najsprawiedliwsze sądy niewiele poradzą tam, gdzie zdziczała i zachwaszczona dusza unika Boga i jego przekazania. Poprawa przyjąć musi i trzeba do niej przystąpić jak najszybciej i jak najbardziej stanowczo. Ale zacząć ją należy od tego, co najważniejsze — od człowieka. Od jego duszy, serca i sumienia. W tej walce ze złem my, katolicy, mamy niezawodną i wszędzie skuteczną broń — katechizm. Przed tą małą, niepozorną książką ustąpi kłonica, nóż i rewolwer, ustąpi największa zbrodnia ludzka tak, jak ustępowała już tyle razy w dziejach ludzkości. Kiedy na ludzki rozum biorąc nie było ratunku, a przyniosło ten ratunek jedno przykazanie Boże: nie zabijaj!

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Izby ustawodawcze zakończyły swoje prace. Projekty ustaw, dla rozpatrzenia których została zwołana sesja nadzwyczajna, uchwalono. Najważniejsze z nich to ustawy o pomocy dla rolnictwa i samorządowe. Wobec zakończenia prac przez Sejm i Senat, P. Prezydent Rzeczypospolitej, pismem podpisanym w Lauranie zamknął sesję nadzwyczajną parlamentu.

W kołach politycznych rozeszły się pogłoski, jakoby izby ustawodawcze zostały rozwiązane przed upływem terminu, na jaki zostały wybrane. Największą trudność dotychczas sprawia uchwalenie nowej ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu, co ma być podobno już załatwiane na jesieni.

W tych dniach rząd polski wysłał nową notę do rządu czechosłowackiego w sprawie działalności na terenie Czechosłowacji organizacji komunistycznych. Jak wiadomo pierwsza nota w tej sprawie została wysłana w końcu marca r.b. Podane tam zostały fakty stwierdzające przenikanie wpływów wyrotowych z Czech do Polski, czemu nie zapobiegają władze czechosłowackie. Obecnie rząd polski podaje nowe fakty i podkreśla, że gotów jest dopomóc władzom czeskim w likwidacji działalności komunistycznej.

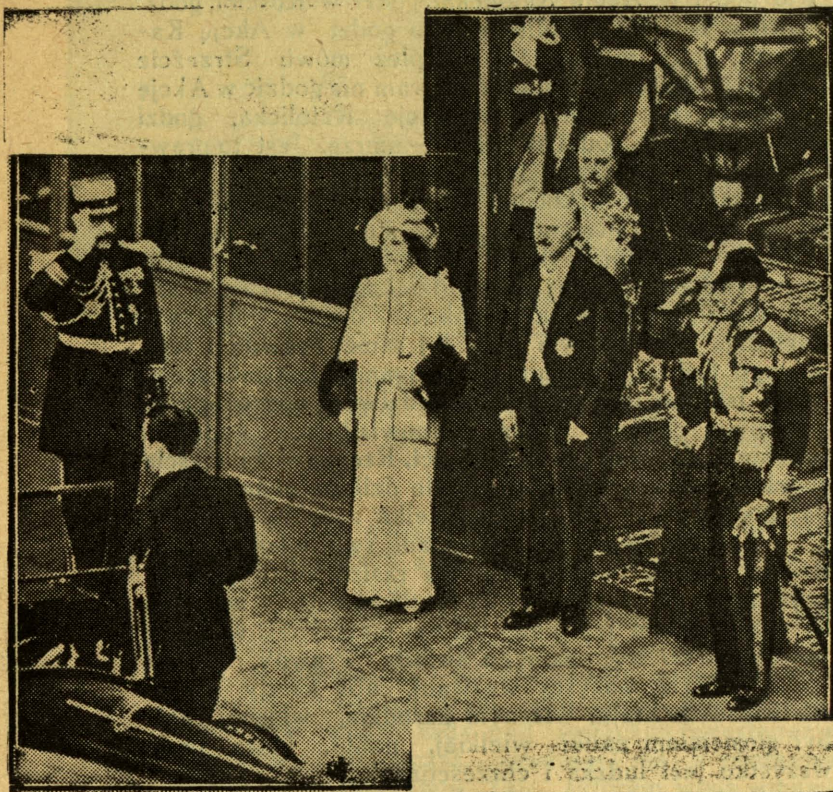
Min. Beck udał się do Norwegii, gdzie w ciągu trzech dni przeprowadził rozmowy z przedstawicielami rządu norweskiego. Rozmowy dotyczyły spraw politycznych, gospodarczych i kulturalnych.

Dyskusja o masonerii nie tylko nie słabnie w całej prasie polskiej, ale się jeszcze wzmacnia. Jedno z pism wystąpiło z obroną masonerii, podkreślając jakoby jej pomoc podczas pierwszych lat niepodległości Polski. Inne pismo zaprzeczyło temu, twierdząc, że właśnie masoneria angielska, niemiecka i czeska wszystko czyniły, by tylko osłabić Polskę i dlatego nie pozwalały np. dostarczać broni i amunicji podczas ofensywy bolszewickiej. Jak bardzo aktualne jest zagadnienie masonskie świadczy powstanie nawet specjalnej agencji przeciwmasonskiej. W pierwszym swoim numerze wymieniła ona wśród masonów znanego działacza katolickiego i b. posła Chrześcijańskiej Demokracji T. Błażejewicza. P. Błażejewicz temu kategorycznie zaprzeczył. Ukazało się także wyjaśnienie Kat. Stow. Mężów, potępiające tego rodzaju metody agencji antymasonskiej.

Stronnictwa opozycyjne czynią energiczne przygotowania przed wyborami do rad miejskich i gminnych. W wielu miejscowościach województw południowych i centralnych Stronnictwo Ludowe zwołało zebrania, na których członkowie byli zapoznawani z nowymi ustawami samorządowymi. Na Pomorzu podobną akcję prowadzi Stronnictwo Pracy. Do propagandy przedwyborczej intensywnie przygotowuje się się także Stronnictwo Narodowe.

W połowie ubiegłego miesiąca sobór duchownych prawosławnych wydał orędzie o położeniu cerkwi w niektórych powiatach woj. lubelskiego. Ponieważ to orędzie w sposób niezgodny z prawdą miało przedstawiać stosunek Państwa do cerkwi i usiłowało bronić zdobyczy politycznych cerkwi, osiągniętych przemocą przed rząd zaborczy — więc zostało ono skonfiskowane. Cerkiew wystąpiła m. in. przeciwko zarządzeniom Państwa, oddającym Kościołowi katolickiemu świątynie, zrabowane przez rząd carski i zamienione na cerkwie.

Rząd polski zawarł z Sowieci umowę, na podstawie której zostały wydane Polsce zwłoki ostatniego króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Pochowano je w Wołczynie w pow. brzeskim. Tam



Stolicę Francji, Paryż, odwiedziła ostatnio serdecznie witana angielska para królewska. Prezydent Francji Lebrun w towarzystwie króla i królowej Anglii.

urodził się Poniątkowski w r. 1632. Mając 32 lata wybrano go na króla polskiego. Jak wiadomo po zrzeczeniu się korony polskiej w r. 1798 wyjechał do Petersburga, gdzie zmarł w 2 lata później. Dotychczas zwłoki jego spoczywały w kościele św. Katarzyny w Leningradzie.

Przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu powstaje specjalne biuro, które będzie się zajmować sprawami surowcowymi. Na tę sprawę zwróciły ostatnio szczególną uwagę Rada Ministrów i Komitet Obrony Rzeczypospolitej. Z jednej strony ma być należycie prowadzone wydobywanie surowców, z drugiej zaś strony będzie się czynić badania, zmierzające do wytwarzania materiałów, które zastąpiłyby te surowce, jakich Polska nie posiada.

W ubiegłym tygodniu został rozwiązany kartel drożdżowy, który przyniósł dość znaczne szkody życiu gospodarczemu.

Czechosłowacja.

Uchwalony został statut, regulujący prawa i obowiązki mniejszości narodowych, zamieszkujących Czechosłowację. Statut przewiduje zakaz wynarodowienia oraz postanawia, że dzieci mogą być wychowywane w szkole tylko przez osoby tej samej narodowości co i dzieci. Każda narodowość ma mieć swoje szkoły i urzędników. Mimo, że statut posiada wiele ustępstw dla Niemców, nie zadowolili on ludności niemieckiej w Czechosłowacji, która domaga się dodatkowych przywilejów. W ten sposób zatarg czesko-niemiecki nie będzie narazie zakończony.

Francja.

Prasa francuska szeroko rozpisuje się o rozmowie gen. Le Ronda z kanclerzem Hitlerem. Rozmowa miała dotyczyć ożywienia stosunków między Francją i Niemcami. Hitler miał zapewnić gen. Le Ronda o pokojowych zamiarach w stosunku do Francji i proponował rozpoczęcie oficjalnych pertraktacji. Rząd francuski propozycje niemieckie przyjął z zadowoleniem. Paryż daje wiarę temu, co mówi Berlin, chociaż doświadczenia lat ostatnich wykazują o zupełnie nie pokojowych zamiarach Niemiec.

Anglia.

Najwięcej wojny w Europie boi się Anglia, której interesy polityczne i gospodarcze mogą się rozwijać jedynie w czasie pokoju. Wszystko więc robi się w Londynie, by utrzymać ten pokój. Ponieważ jest rzeczą wiadomą, że „najbardziej niebezpiecznym punktem Europy” jest Czechosłowacja, która nie chce ustąpić Niemcom, więc w tamtą stronę skierowała swoje wpływy Wielka Brytania. Wysłała ona do Pragi swego przedstawiciela, którego celem jest doprowadzenie do zgody te dwa państwa. Przedstawicielem tym został lord Runciman.

Hiszpania.

Ubiegły tydzień nie przyniósł większych zmian w stanie posiadania czerwonych i powstańców. W końcu tygodnia dzięki otrzymanym nowym posiłkom pewne zwycięstwa nad rzeką Ebro odnieśli czerwoni. Na innych frontach byli zwycięzcami powstańcy.

Grecja.

Na wyspie Krecie wybuchło powstanie. 500 uzbrojonych ludzi obsadziło wszystkie rządowe budynki w stolicy tej wyspy Kanei. Rząd grecki wysłał oddziały, które stłumiły powstanie. Przewodcy ruchu rewolucyjnego zbiegli.

Rosja Sowiecka.

Na pograniczu sowiecko-mandżurskim coraz częściej zdarzają się walki. W tych dniach większy oddział Japończyków przekroczył granicę sowiecką obsadzając wzgórze koło jeziora Chasan. Rozpoczęła się walka, podczas której po obu stronach padło wielu zabitych i rannych.

W związku z tym rząd sowiecki skierował protest do Japonii, domagając się surowego ukarania tych, co przekroczyli granicę. Rząd japoński notę protestacyjną Sowietów ograził.

Palestyna.

Spokoju nadal nie ma w Palestynie. Co tydzień pada dziesiątki zabitych i rannych tak Arabów jak i Żydów. Arabowie zorganizowali na sposób wojskowy szereg oddziałów, które niszczą kolonie żydowskie. Żydzi też nie zostali w tyle. Przytąpili do zorganizowania „gwardii narodowej”, do której wezwano całą młodzież żydowską w Palestynie.

Z P. K. O.

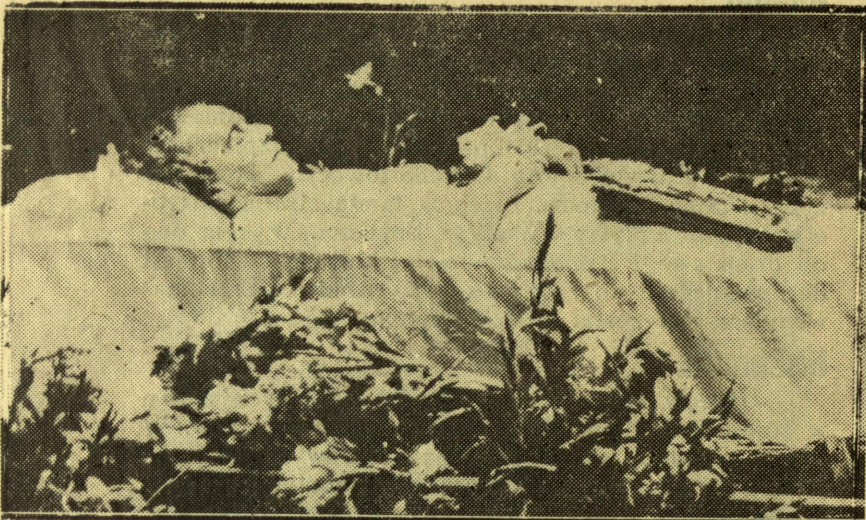
Dnia 15 lipca 1938 r. odbyło się w Centrali PKO. w Warszawie 49-te z rzędu losowanie książeczek na premiovane wkłady oszczędnościowe serii I.

Po zł. 1.000.— otrzymają właściciele następujących książeczek nr nr. 9.839, 37.608, 35.579, 46.761. Książeczki premiovane serii I-ej wylosowane dawniej a niezrealizowane nr nr: 10.541, 43.066.

Dnia 25 lipca 1938 r. odbyło się w Centrali PKO. w Warszawie 38 z rzędu losowanie książeczek na premiovane wkłady oszczędnościowe serii II.

Po zł. 1.000.— otrzymają właściciele następujących książeczek nr nr: 51.153, 51.236, 51.385, 52.393, 52.733, 53.674, 55.013, 55.043, 55.898, 56.307, 56.801, 57.770, 58.497, 60.315, 60.340, 60.388, 60.411, 61.996, 63.287, 65.727, 71.328, 72.559, 74.739, 76.199, 76.826, 77.020, 77.378, 77.546, 80.783, 82.476, 83.307, 85.754, 88.865, 89.362, 91.872, 92.204, 92.540, 93.805, 94.010, 94.273, 97.497, 97.734, 98.927, 99.528, 100.865, 101.323, 102.511, 103.970, 105.620, 106.022, 106.827, 107.703, 108.162, 109.509, 112.087, 113.770, 114.781, 115.937, 117.415, 117.678, 118.178.

Książeczki premiovane serii II wylosowane dawniej a niezrealizowane nr nr: 11.470 i 116.492.



W Rumunii w pałacu królewskim w Sinaja zmarła królowa matka rumuńska Maria, znana ze swej działalności dobroczynnej. Królowa Maria była również wybitną poetką.

Wiadomości z kraju i ze świata.

Nowa enuncjacja Papieża o rasizmie i szowinizmie.

Korzystając z okazji przyjmowania na audiencji alumnów kolegium Propagandy, Ojciec św. wygłosił wielkie i doniosłe przemówienie, poświęcone sprawie rasizmu i wybujałego nacjonalizmu. Oto jego treść w skrócie telegraficznym:

Nader często zabiera się głos w tych sprawach — mówił Ojciec święty — wygłasza się przy tej okazji wiele błędów, dyskutuje się o rzeczach, które zna się tylko powierzchownie i ze słyszenia.

Określenie „katolicki” — znaczy powszechny, uniwersalny, a więc nie rasistowski, nie nacjonalistyczny w separatystycznym rozumieniu tych określeń. Na tej prawdzie musi się oprzeć czyn katolicki — Akcja Katolicka. Akcja Katolicka to życie katolickie i dlatego jest żrenicą oka Ojca św. Życie zaś katolickie — to ta działalność, której źródłem jest miłość chrześcijańska, cnota i posłuszeństwo wobec praw Boga. Myśleć po katolicku, znaczy myśleć nie po rasistowsku, nie nacjonalistycznie, nie separatystycznie, bo katolicyzm nikogo nie chce odseparowywać w rodzinie ludzkości. Kto twierdzi, że to tylko między Akcją Katolicką a partią faszystowską istnieje niepokonana doktrynalna różnica poglądów, pozostaje w niemądrym błędzie, bowiem Akcja Katolicka to życie katolickie i jako takie nie może być traktowane oddzielnie od Kościoła.

Zapomina się, że cały rodzaj ludzki jest jedną wielką uniwersalną rasą ludzką. Rodzaj ludzki, bo określenie „rasa” używaćby raczej należało dla gatunków zwierząt, podczas gdy ludziom bardziej przystoi nazwa „rodzaju ludzkiego”. Rodzaj ludzki jest zatem jedną uniwersalną rasą, aczkolwiek nie da się zaprzeczyć, że w tej rasie uniwersalnej jest miejsce na tyle rozlicznych jej odmian i tyle narodowości, jeszcze bardziej rozczłonkowanych.

Należało by tylko zapytać, czemu Italia w nieśczęsnym naśladownictwie poczuła potrzebę pójścia śladem Germanii? Dawni Italczycy piękniejszych i sympatyczniejszych używali słów: gens italica, stirps Japheta (ród italski z korzenia Jafeta zrodzony), określenia bardziej cywilizowanego i mniej barbarzyńskiego.

Wielki dziejopis łaciński Tacyt widział znamie upadku moralnego, gdy pisał, że nie miano już nawet dobrego poczucia nadawania rzeczom właściwego im imienia!

Próżnym jest — mówił dalej Papież — podstępne usiłowanie godzenia w Akcję Katolicką i nie dotkania przez to Kościoła. Jest to rzeczą niemożliwą.

Kto godzi w Akcję Katolicką, godzi w Kościół, godzi bowiem w życie katolickie. Kto godzi w Akcję Katolicką, godzi w Papieża, a Papież mówi: Strzeżcie się! Dla waszego dobra radzę wam nie godzić w Akcję Katolicką, bo kto godzi w Akcję Katolicką, godzi w Ojca, a kto godzi w Ojca — umrze. Jest to prawda, którą stwierdzają dzieje.

Dalej zwraca Ojciec św. uwagę słuchaczy, że w Kolegium Propagandy, gdzie studiuja studenci 37 narodów, Kościół praktycznie stosuje zasadę swego uniwersalizmu. Wszyscy są dziećmi jednej i tej samej matki, wszyscy są jednakowo drodzy, wszyscy zasiadają przy jednym stole tej samej Prawdy i tego samego Dobra. Kolegium Propagandy jest miejscem, gdzie istotnie uprawia się prawdziwy, sprawiedliwy i zdrowy rasizm, rasizm odpowiadający godności ludzkiej i jej rzeczywistej treści. Rzeczywistą treścią ludzkości jest być ludźmi, a nie dzikimi zwierzętami. Jej godnością — być jedną wielką rodziną.

Kościół wskazuje, że posiada swój własny prawdziwy zdrowy rasizm, dostoyny rasizm ludzi pojedynczych, którzy w wielkiej swej zbiorowości wszyscy są przedmiotem tej samej miłości matczynej, wszyscy powołani do tego samego światła Prawdy, Dobra i Miłosierdzia, wszyscy wezwani, aby każdy z nich we własnym kraju, własnym narodzie, własnej rasie był głosicielem nauki wielkiej, nauki, która nade wszystko jest ludzką i chrześcijańską.

Kończąc swe przemówienie, Ojciec św. przypomniał uniwersalność Odkupienia ludzkości przez Chrystusa Pana na krzyżu. Błogosławił apostołom, które dla rozgłoszenia nauki o jednym Odkupieniu, krzewić będą Jego słuchaczy wśród różnych ras i w różnych krajach.

—o—

Komentarze faszystowskie.

Miarodajne koła faszystowskie zwracają uwagę, że sam Papież w swym przemówieniu przyznaje, iż w jednolitym rodzaju ludzkim istnieją różnice rasowe, z którymi trzeba się liczyć. Twierdzą one, że jak Kościół przeciwny jest z punktu widzenia duchowego małżeństwom mieszanym, tak państwo i społeczeństwo, z punktu widzenia biologicznego, ma prawo troszczyć się o środki ochronne, zapewniające integralność i potencjonalność rasową. Pierwsza enuncjacja włoska o doktrynie rasistowskiej zawierała wyraźne oświadczenie, iż nie chce wdzierać się na teren religii.

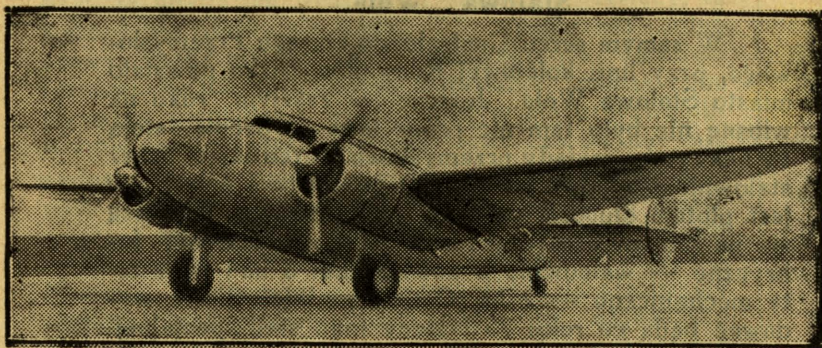
„Avvenire”, ogłaszając mowę Ojca św. w całości, podkreśla, że Papież potępia nie sam rasizm i nacjonalizm, lecz ich formy wybujałe. (KAP).

J. E. Ks. Nuncjusz Apostolski w diecezji pińskiej.

JE. Ks. Nuncjusz Apostolski Arcybiskup Filip Cortesi w towarzystwie JE. Ks. Biskupa Kazimierza Bukraby, ordynariusza diecezji pińskiej w ostatnich dniach lipca b. r. zwiedził małe seminarium, gimnazjum biskupie oraz kościoły w Drohiczynie nad Bugiem. Następnie zwizytował parafie: Siemiatycze, Boćki, Bielsk Podlaski, Białowieżę, gdzie podziwiał piękno puszczy, Kobryń, Horodec, Drohiczyn Poleski, Janów Poleski oraz parafię unicką Torokanie, wreszcie stolicę Polesia Pińsk. We wszystkich parafiach przedstawiciel Ojca św. był witany przez miejscową ludność, przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych oraz delegacje organizacji katolickich z oznakami największej czci i radości.

Religia najpotężniejszą tamą dla anarchii i upadku moralności.

John Warren Hill, prezes nowojorskiego sądu dla nieletnich, stwierdza publicznie w prasie amerykańskiej, że w samym tylko Nowym Jorku na przeciętnie 6 tysięcy młodocianych przestępców, którzy co roku przesuwają się przez sądy, co najmniej 70 procent pochodzi ze środowisk, w których o Bogu zapomniano.



W Karpatach Wschodnich w Rumunii uległ katastrofie wielki samolot polskich linii lotniczych. Załoga i wszyscy pasażerowie zginęli. Start samolotu przed ostatnim lotem.

„Tysiące młodzieży w Nowym Jorku i w innych wielkich miastach amerykańskich — pisze J. W. Hill — można by było ustrzec przed wkroczeniem na drogę przestępstw przez wychowanie religijne. Istotnie, religia jest dla młodzieży kamieniem węgielnym jej moralności i jej przyszłości jako pełnowartościowych obywateli kraju. Jako sędzia, który co roku sprawować muszę sądy nad tysiącami przestępczych chłopców i dziewcząt, zgadzam się z profesorem Phelps (z uniwersytetu Yale, autorem wiele omawianego w ostatnich czasach artykułu n. t. „Religia w domu rodzinnym” — przyp. red.), że religia jest koniecznością dla dobra młodzieży amerykańskiej. Nie wystarcza jednak dzieci posyłać do kościoła, rodzice również muszą być wierzącymi i nawiedzać świątynie z wewnętrznego przekonania, dziecko bowiem bez wątpienia idzie śladem rodziców. Kościoły Ameryki stanowią dziś najsilniejszą tamę przeciw anarchii i upadkowi moralności.“

Surowe kary za bluźnierstwa i oszczerstwa w narodowej Hiszpanii.

Narodowy minister spraw wewnętrznych w Hiszpanii wystosował do wszystkich gubernatorów poszczególnych prowincji pismo okólne, w którym podaje do wiadomości, że bluźnierstwa, przekleństwa oraz oszczerstwa będą odtąd surowo karane.

Tydzień włoskiej sztuki religijnej.

W dniach od 19 do 25 września odbędzie się w Neapolu Tydzień włoskiej sztuki religijnej, któremu będzie przewodniczył arcybiskup tego miasta, kardynał Ascalesi. Tydzień kongresowy rozpoczyna doroczne tradycyjne uroczystości ku czci św. Januarego, patrona Neapolu.

Żyto tanie, a chleb drogi.

Sejm poświęcił dużo uwagi w sprawie nieobniżania cen na produkty rolne. Ziemianin, poseł Fudakowski słusznie wyjaśniał, że opłacalną ceną dla płodów rolnych jest taki poziom, przy którym każdy rolnik musi nie tylko zaspakajać najniezbędniejsze swe potrzeby, ale podwyższać je i mieć jeszcze na konieczne wkłady dla zwiększenia produkcji. Gdyby udało się osiągnąć taką wysokość cen, wtedy nie tylko zniknęłoby bezrobocie, ale poprawiłoby się położenie gospodarcze i pieniężne Państwa. To jedna prawda. Druga prawda to twierdzenie, że Polska musi wzmocnić swoją produkcję rolną przy cenach opłacalnych. Pan minister — mówił dalej poseł Fudakowski — zaprzeczył, jakoby produkcja zboża zmalała, na dowód czego przytoczył fakt, że liczba inwentarza żywego stale wzrasta, a mimo to dla bydła nie brak pożywienia. Gdyby w ten sposób rozumować, trzeba by stwierdzić, że ludzie także się mnożą i mają co jeść, co jeszcze bardziej świadczyłoby o wzroście produkcji zbożowej. Ale wystarczy pójść na wieś i przypatrzeć się, jak ludzie nie dojadają i jak wyglądają dzieci wiejskie, jak karłowacieją

młode pokolenie, jak wielkie są polacie kraju, w których przednówek bez chleba zaczyna się coraz wcześniej. Świadczy to, że ta sama ilość zboża starczyć musi na wyżywienie wzrastającej liczby ludzi i inwentarza. Przy zakończeniu obrad wicepremier Kwiatkowski zapowiedział, że rząd wniesie na sesję zwyczajną (to znaczy w jesieni) pewne ustawy, zmierzające do utrzymania opłacalności produkcji rolnej i zapobiegające spadkowi cen na zboże.

Trzeba zmniejszyć koszty pośrednictwa.

W dzisiejszym stanie rzeczy chłop na wsi może dostać za metr żyta zaledwie 12 do 14 zł., kiedy jednocześnie młyn musi płacić za ten metr 22-23 zł. Różnica — jak widać — jest prawie dwukrotna, płaci ją tak samo chłop producent, jak spożywca w mieście, a cały ten potwornie lichwiarski zarobek zagarnia trzecia ręka — pośrednika i hurtownika miasteczkowego, rzecz prosta, najczęściej żyda lichwiarza. Jedynym skutecznym środkiem poprawy jest taka zmiana w łańcuchu pośredników, by ich było jak najmniej, a ci, co zostaną, byli tani i uczciwi, a przede wszystkim, żeby to byli Polacy, dający pracę i chleb tej samej biednej ludności wiejskiej, z której żyją i dorabiają się.

Żydowska „taniać” i polska „oszczędność”.

W Kobryniu, okropnie zażydzonego miasteczku poleskim, znalazł się dzielny rzeźnik Polak, który otworzył jedyną i pierwszą polską jatkę z mięsem. Dla żydów, w których rękach znajdował się przedtem cały handel tym towarem, był to ciężki cios. Zaczęli więc walkę z jatką polską swoim zwykłym sposobem — przez sztuczną i nadmierną obniżkę cen mięsa. Oszczędne gosposie Polki wołały kupować mięso u żydów po 50 gr. za kilo, niż u kupca Polaka, gdzie kosztowało ono o 5 gr. drożej. W tych warunkach Polak nie wytrzymał konkurencji i zbankrutował. Teraz dopiero żydzi odbili sobie straty w dwójnasób. Cena mięsa natychmiast podskoczyła do 80—90 gr. za kilo. Obecnie te same „oszczędne” gosposie Polki są całkowicie zdane na łaskę i niełaskę żydów, którzy dyktują ceny, jakie im się podoba, a dają towar, jaki chcą. Tak wygląda polska „oszczędność” i żydowska „taniać”.

Kradzieże i rabunki na wsi.

Na wsi szerzą się w zastraszający sposób kradzieże i rabunki, a są one groźniejsze dla chłopów, niż dla dworu. Dwór może się prędzej upilnować, bo ma lepsze ogrodzenie, teraz zresztą wszędzie naprawiane, a stać go i na stróża. Ale dla chłopów złodziejstwo to prawdziwa klęska. Chłop nie może sobie pozwolić na wynajęcie stróża, a sam pracując ciężko cały dzień, nie ma możliwości czuwać w nocy. Dlatego jest bezbronny. Kto zna wieś i przygląda się jej życiu na codzień, szczegółowo, ten dopiero widzi, jak obawa przed kradzieżą, niepewność dnia i godziny jest ustawiczną troską i obawą chłopów, jak paraliżuje wiele jego poczyną, jak dużo zużywa jego energii i przedsiębiorczości. Trzeba na świeżo rozmawiać z biedakiem, któremu ukradli kapotę, na którą składał ciężko zapracowany grosz przez kilka lat, gęsi, które były całą nadzieją gospodyni, buty, schowane na zimę albo ostatnie pół korca jęczmienia na przednówku, albo nowe koła od wozu w same żniwa. Dopiero wtedy zrozumiemy, jak wielka krzywda dzieje się biedakom wiejskim przez kradzieże i rabunki, na które oni nie mają sposobu. Jeszcze inna klęska to bezrobotni z miasta, którzy nocami urządzają wyprawy na podmiejskie pola, wynosząc w workach kartofle, obcinając kłosa lub wyrывая warzywa. To też chłop, doprowadzony do rozpacz, bije często schwytanego złodzieja bez miłosierdzia, narażając go na ciężkie kalectwo albo i śmierć, za co potem z kolei sam odpowiada. W niektórych okolicach gospodarze radzą sobie w taki sposób, że wartują kolejno nocami, obchodząc pola. Taniej to w każdym razie, niż wynajmowanie stróża, zresztą jeden człowiek nie wiele w tym zaradzi.

Kupiectwo polskie na ziemiach wschodnich.

Organizacje kupieckie obliczyły, że Wielkopolskę opuściło z górą 600 rzemieślników, osiedlając się w miastach i miasteczkach na ziemiach wschodnich. Razem z rodzinami stanowi to z górą 2000 osób, Polaków, którzy znaleźli pracę i chleb na nowych placówkach, wszędzie tam, gdzie poprzednio panoszył się obcy. Na ziemiach wschodnich pracuje szeroko Związek Polski i sieć chrześcijańskich kas bezprocentowych. Organizacje kupieckie przypuszczają, że w roku bieżącym liczba przesiedleń znacznie się zwiększy.

Gdynia i Gdańsk.

Niemcy gdańscy rozpoczęli bardzo surową kontrolę i wprowadzili ograniczenia i wielkie podatki od firm i przedsiębiorstw żydowskich w Wolnym Mieście. Skutkiem tego żydzi właściciele przedsiębiorstw wynoszą się z Gdańska, a duża ich ilość osiedliła się w Gdyni i w dalszym ciągu tam napływa. Stowarzyszenie Kupców Polskich w Gdyni zwróciło się do władz, aby nie wpuszczały do Polski tych emigrantów.

Robotnik w Centralnym Okręgu Przemysłowym.

Z Centralnego Okręgu Przemysłowego dochodzą skargi o niezwykłym jego zażydzeniu. Żydów pełno tam wszędzie, na stacjach kolejowych i w wagonach, w miastach i po wsiach. Mają świetny węch i doskonale wiedzą, gdzie zajrzeć, do kogo podejść, komu wcisnąć swą tandetę. Żyd wie, że robotnik polski długie lata nie pracował, cierpiąc nędzę, głodował i zdarł się do ostatka. Aż tu szczęśliwym trafem znalazł zarobek. Wszystkiego mu brak, wszystkiego potrzeba. W takiej chwili zjawia się żyd i dlatego witają go niemal jak zbawcę, bo daje wszystko bez zapłaty, na papierek. W pierwszym oszołomieniu robotnik nie pomyśli, w jaką dostaje się niewolę, jak staje się ofiarą strasznego wyzysku. Żąda posiadania czegoś nowego, czegoś własnego, oslepią biedaka i odbiera mu zdrowy rozsądek. A żyd zaciera ręce, bo sprytnie stał się współnikiem dochodów robotnika polskiego, zapewnił sobie daninę z jego potu. A rezultat jest taki, że tysiące robotników polskich pracują i otrzymują pieniądze, ale zgarnia je w swe przepastne kieszenie żyd pośrednik lichwiarz. Smutne to, ale — niestety — prawdziwe.

Henryk Jurkowski.

Krzyż na wzgórzu.

(fragment).

Stary Maćko powstał z przydrożnego kamienia, przeciągnął obolałe członki i spojrzał na zachód. — Słonko zachodzi — pomyślał — trza iść. Pewno już nie zdąże przed nocą do wsi.

Podjął leżące obok sakwy podróźne, zarzucił je na ramię i poszedł dalej, podpierając się kijem, polną drogą, co się wiała wśród złocistych łąnów zbóż niby wstęga i ginęła gdzieś w czeluściach boru ciemniejącego w dali. Ostatnie promienie zachodzącego słońca rzucały krwawe światło na jego starczą, zgarbioną postać, na pooraną zmarszczkami twarz, na trzęsącą się ze starości głowę, okoloną kosmykami białych włosów i tworzyły wokół niej jakby purpurową aureolę. I zdało się, że jeden z tych pielgrzymów, co wiecznie wędrują po świecie, dobrowolnie narażając się na trud i niewygodę, mając za obronę przed złymi ludźmi włos swój siwy, a przed zwierzętami sękaty patniczy kij; co chodzą od wsi do wsi, witani wszędzie z szacunkiem i radością, uroczyście podejmowani i goszczeni. Lud lubi słuchać ich opowieści o zdarzeniach, na które w długim swym życiu patrzyli, ich legend od ojców przejętych, dawnych i przez świat zapomnianych. Opowiadają drżącymi od starości głosami, nieznane mity rycerskie,

Stalowa Wola.

W samym sercu Centralnego Okręgu Przemysłowego, przy linii kolejowej Rozwadow-Nisko powstało miasto Stalowa Wola. Jeszcze w zeszłym roku na wiosnę nie było tam nic prócz lasu. Obecnie stoją tu olbrzymie zakłady przemysłowe. Teren zajęty przez stalownię ma powierzchnię 900 hektarów i ogrodzony jest płotem długości czterech kilometrów. Wznoszą się na nim dwa największe w Europie budynki fabryczne — walcownia o powierzchni 3 ha i warsztaty mechaniczne — 2 ha. Cztery wielkie piece wydawać będą co roku 75 tysięcy tonn stali specjalnej. Na całkowicie rozplanowanym i oświetlonym terenie, tam właśnie, gdzie przed rokiem szumiał las, wznoszą się wspaniałe budynki i powstaje druga Gdynia. Miasto Stalowa Wola ma na razie 4.500 rodzin robotniczych i pracowniczych. Ale obliczono, że w ciągu kilku lat stanie się ona kilkudziesięciotysięcznym miastem.

Ogromne prace w C. O. P-ie.

Ogłoszono dalsze plany co do zabudowy i uprzemysłowienia Centralnego Okręgu Przemysłowego. Przewidywane jest zatrudnienie tam około stu tysięcy ludzi, co — wraz z rodzinami — dojdzie do ogromnej cyfry 400 tysięcy osób. Taka olbrzymia gromada ludzka musi mieć mieszkania, szpitale, szkoły, składy i zaopatrzenie w niezbędne artykuły żywnościowe i przemysłowe. Zaspokojenie tylko najniezbędniejszych potrzeb Związek Miast oblicza na sumę 14 milionów złotych. Zakład Ubezpieczeń Społecznych przeznacza na budownictwo mieszkaniowe i szpitalnictwo 25 milionów złotych, a Bank Gospodarstwa Krajowego daje w tym roku tylko na roboty miejskie siedem i pół miliona. Razem wszystkie prace w Okręgu dadzą zatrudnienie stu tysiącom ludzi, przyczynią się zatem bardzo znacznie do zmniejszenia bezrobocia.

"Trzeba mieć oczy szeroko otwarte."

Szeroka opinia narodowa i prasa francuska coraz częściej ostrzega naród przed niebezpieczeństwem żydowskim i wskazuje na konieczność obrony. Szczególne zaniepokojenie wywołał masowy napływ żydów, uciekających z Austrii. Jedno z pism narodowych pisze z tego powodu: „na frontach podczas wojny światowej padło w szeregach francuskich 1300 żydów. Niemniej jednak najbardziej stanowczo musimy stwier-

gadki ludowe, a ludzie ich zawsze z ciekawością słuchają.

I Maćko był patnikiem. Lecz on nie opowiadał, jak tamci, nieznanymi baśniami ludowymi, nie mówił prawie wcale, jeno wędrował po świecie, znajdując przytułek u dobrych ludzi.

Słuchał w milczeniu co mówią inni, czasem tylko spytał starszych gospodarzy o coś z przed wielu lat, a co oni na dnie serc swych kryli. Śnać nikt nie dał mu odpowiedzi takiej jakiej chciał i nikt nie wskazał mu tego, czego szukał, bo wędrował dalej, choć często osłabły ze starości członki odmawiały posłuszeństwa. Siadał wtedy gdzieś na przydrożnym kamieniu, by trochę odpocząć i nabrać sił, a potem włókł się dalej i dalej, milczący, zamknięty w sobie, kryjąc w sercu jakąś tajemnicę. I tak wciąż chodził przez długie dwadzieścia lat, wiecznie czegoś szukając, a wierząc, że znajdzie...

Przystanął. Drżącą ręką otarł pot z czoła i spojrzał na drogę szukając oczyma jej kresu, czy może miejsca, gdzie mógłby odpocząć. Ot, jeszcze tam, do tej Męki Pańskiej, co na wzgórzu stoi, otoczona grupą białych brzoź... Tam sobie odpocznie i pożywie się resztkami suchego, czarnego chleba, który jeszcze na dnie sakw pozostał, jako dar dobrych ludzi.

Powlókł się dalej postępując z cicha. Czerwone słońce dawno już skryło się za wierzchołki czerniejących się na widnokręgu lasów, a on szedł zgarbiony, drogą wijącą się pod górę, podpierając się sęka-

dzie, że gdyby ich było padło nawet 50 tysięcy, to jeszcze nie upoważnia żydów do roszczenia sobie prawa rządzenia czterdziestomilionowym narodem francuskim. Ich zachłanność materialna, nienasycona chciwość pieniądza i władzy niczym się usprawiedliwić nie da. Tym bardziej teraz, kiedy zalewa nas fala żydostwa wschodniego. Żydzi i ich adwokaci ciągle nam przypominają tych swoich poległych w czasie wojny i żądają za to wszystkich przywilejów, często takich nawet, których nie mają rodowici i rdzenni Francuzi. Gdybyśmy żądania te spełnili, narazilibyśmy ojczyznę lekkomyślnie i karygodnie na największe niebezpieczeństwo. Tak samo jest błędem zezwalanie coraz większym hordom żydowskim z Polski, Austrii i Węgier na osiedlenie się we Francji. Nieproszone przybłędy nie mogą mieć tych samych praw, co rodowici Francuzi. Patriotom nie wolno zasypiać, trzeba mieć oczy szeroko otwarte na niebezpieczeństwo żydowski!

Niemcy w Czechosłowacji.

Niemcy mieszkają w Czechosłowacji zwartą masą na całym pograniczu niemieckim w Sudetach, nadto rozproszeni są jeszcze po całym kraju. Obszar sudecki zajmuje prawie 24 i pół tysięcy klm. kw. z przewagą Niemców, a w całym państwie było ich według spisu urzędowego z r. 1930 — trzy miliony głów. W Sudetach ludność niemiecka liczy 81 procent i są tam całe miasta i gminy, gdzie prócz urzędnika i żandarma nie ma Czechów na lekarstwo. Obecnie, po zagarnięciu Austrii przez Niemcy, wszystkie partie niemieckie w Czechach połączyły się w jedno pod wodzą Henleina, który jest tylko ślepym wykonawcą rozkazów Hitlera i partii hitlerowskiej.

Wiadomości z naszej diecezji.

Z Gimnazjum Biskupiego.

Dyrekcja Gimnazjum i Liceum Biskupiego w Siedlcach podaje do wiadomości, że egzaminy powakacyjne do Gimnazjum i Liceum odbędą się w następujących terminach:

do I kl. licealnej dn. 1 września b. r.

tym kijem, dysząc krótkim, starczym oddechem. Czuł, że już nie na długo wystarczy mu tych sił, co jeszcze pozostały w znużonym życiu ciele, że one w końcu się wyczerpią, lecz dążył naprzód żywiąc nadzieję znalezienia tego, czego szukał. Przecież musi kiedyś dopiąć swego celu, znaleźć to, za czym chodził przez dwadzieścia lat, o chlebie i w wodzie, mając w sercu tę jedną myśl, ufny w uwieńczenie swych trudów! Musi przecież przyjść kiedyś kres jego wędrówek!

A oto i Męka Pańska. Wśród czterech smętnie szumiących brzoź, stoi stary, zielonym mchem porośnięty krzyż, a na nim pod blaszanym daszkiem Ten, który życie i Krew swoją oddał za ludzi, aby po pełnym trosk ziemskim życiu, mogli znaleźć życie lepsze i szczęśliwsze w Jego Królestwie.

Dysząc ciężko ze zmęczenia stanął Maćko pod krzyżem. Złożył obok sakwy kij i klęknął. Pochylił siwą głowę, a z ust jego padł cichy szept:

— Któryś cierpiał za nas... rany... Jezu Chryste... zmiłuj się... nad... nami... Zmiłuj się Panie... nade mną... nad sługą Twym...

Starce, drżące usta szeptały słowa modlitwy gorącej, błagalnej. a oczy patrzyły na Ukrzyżowanego w niemej, kornej prośbie: „Zmiłuj się Panie“.

...A Ten, który niewinnie cierpiał za ludzkie złości, uśmiechnął się dobrotliwym, jasnym uśmiechem i szeptał znękanemu pątnikowi słowa pociechy:

do I kl. gimnazjalnej dn. 2 września b. r.
do III kl. i do IV (do IV za ewentualnym pozwoleniem Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego) dn. 3 września b. r.

Podania o dopuszczenie do egzaminu należy składać do dnia 20 sierpnia 1938 r.

Kancelaria Gimnazjum i Liceum Biskupiego w Siedlcach przez czas wakacji czynna jest we wtorki od godziny 9 rano do 14-ej.

Wizytacja Kanoniczna dekanatu łosickiego,

dokonana w czerwcu 1938 r. przez J. E. Ks. Biskupa Sufragana Siedleckiego czyli Podlaskiego Dr Czesława Sokołowskiego.

C. d.

Łuzki.

O godz. 17-ej dnia 5 czerwca b. r. Najdostojniejszy Wizytator przybył do filii parafialnej Łuzki, gdzie Go spotkało duchowieństwo dekanalne z dziekanem i liczni wierni z rektorem filii ks. Kułakowskim na czele. Mowy powitalne w serdecznym tonie wygłosili: ziemianie, włościanie, przedstawiciele Młodzieży Katolickiej Męskiej i Żeńskiej, Straży Ogniowej i dziatwy szkolnej. Arcypasterz odpowiedział każdemu z witających Go i podziękował za piękne oświadczenia pracowania z Kościołem dla chwały Boga. Po czym według zwykłego ceremoniału odbył ingres, przemówił serdecznie do wiernych o celu wizytacji i po procesji za zmarłych udzielił wiernym błogosławieństwa Najsw. Sakramentem.

Dnia 6 czerwca rano J. E. Ks. Biskup wizytował kościółek, odprawił mszę św. i przeprowadził katechizację z dziatwą, której dobre odpowiedzi pochwalił i wszystkich pobłogosławił. Po czym w uroczystej procesji udał się na sumę, którą odprawił ks. Bronisław Narojek, rektor filii duszpasterskiej w Makarówce. Po sumie J. E. wygłosił kazanie o Zesłaniu Ducha św. i o wskrzeszeniu łaski Bożej. Po kazaniu procesjonalnie udał się Arcypasterz na cmentarz grzebalny, który według przepisanych przez rytuał ceremonii — poświęcił, wygłaszając na zakończenie krótkie przemówienie o znaczeniu cmentarza i obrzędów, stosowanych przy poświęceniu cmentarza. Po powrocie do kościoła i wygłoszeniu krótkiej nauki o

— Nie płacz synu, albowiem wynagrodzonym będzie trud twój i długoletnia wędrówka. Znajdziesz wkrótce tych, których tak długo szukałeś i nie rozłączysz się z nimi nigdy. Spójrz tu...

Za spojrzeniem oczu Chrystusowych poszły oczy pątnika i spoczęły u stóp krzyża, na ukrytej pośród gąszczu kwiatów blaszanej tabliczce. Schylił się i podniósł ją. I oto z pośród brunatnych plam rdzy wyjrzały ku niemu zatarte litery:

...Andrzej Warnik. br...t... pow...niec M...

...Stan... W... powst... c... l... 20...

...Jerzy ...nik zg... i pod ciosami... ..19...

...Aleks... d War... boh... zg... 16 l...

Pokój bohaterom!

To oni! Synowie moi! — Boże!... Z drżących rąk wypadła zardzewiała tabliczka, z wzniesionych oczu ku Chrystusowi popłynęły łzy jedna za drugą, a usta wyszeptały modlitwę za umarłych:

„Wieczny odpoczynek... racz im dać... Panie... a światłość... wiekuista... niechaj im... świeci... na wieki...“

Gdy umilkł szept ostatnich słów, dusza ojca uleciała hen, ku wysokim niebiosom, gdzie znalazła tych, których w ziemskim życiu szukała, a po których na ziemi pozostał tylko proch i krzyż na wzgórzu... Dobry Chrystus przyjął ją do siebie i wynagrodził jej wielki trud i cierpienia.

KONIEC.

bierzmowaniu J. E. Ks. Biskup udzielił tego sakramentu 55 osobom. Po krótkiej przerwie Arcypasterz wygłosił ostatnie pożegnalne przemówienie, w którym omawiał potrzeby filii i dziękował ks. rektorowi Kułakowskiemu jako też parafianom za prace dla chwały Bożej podjęte przez organizowanie ich duszpasterskiej placówki i udzieliwszy obecnym błogosławieństwa — przy radosnych okrzykach „niech żyje!” wyjechał do parafii Górki.

Górki.

Do Górek J.E. Ks. Biskup przybył dnia 6 czerwca o godz. 17, witany owacyjnie przez licznie zgromadzonych parafian góreckich pod wodzą miejscowego proboszcza ks. W. Gąski oraz przez duchowieństwo kondekanalne i przybyłe z parafii innych dekanatów. Uroczyste mowy powitalne wygłosili przedstawiciele: 4 grup Akcji Katolickiej, Straży Ogniowej, gminy (wójt), rezerwistów, Strzelca i działwy szkolnej. Arcypasterz wzruszony serdecznymi oświadczeniami, przemówił gorąco do każdego z witających Go, po czym odbył zwykły ingres i procesję za zmarłych, przemawiał do wiernych o celu wizytacji i udzielił im błogosławieństwa Najśw. Sakramentem.

Dnia 7 czerwca rano Najdostojniejszy Wizytator zlustrował kościół i zakrystię, odprawił mszę św., po której przemówił do tercjarzy i bractw oraz przeprowadził katechizację z dziećmi, przy czym dziatwa dobrze odpowiadała na zadawane pytania. Po krótkiej przerwie, Eksceleńcja w uroczystej procesji udał się na sumę, którą odprawił ks. Tomasz Odowski, proboszcz par. Huszlew, po której wygłosił kazanie o bierzmowaniu i udzielił tego sakramentu 607 osobom. Następnie Arcypasterz zwiedził Dom Katolicki, w którym Młodzież Katolicka należąca do K. S. M. Ż. witała Jego Eksceleńcję pieśniami i okrzykami. Po czym Dostojny Wizytator wygłosił do wiernych podniosłą pożegnalną mowę, w której nawoływał do korzystania z łask bożych i do życia z wiary; dziękował ks. proboszczowi W. Gąsce oraz ks. St. Kołodziejczykowi rezydentowi za ich prace dla Boga i Kościoła a wiernym za okazany duchowieństwu pomoc i poparcie w sprawach parafialnych. Wreszcie serdecznie żegnany gromkimi okrzykami: „Najdostojniejszy Arcypasterz, niech żyje!” — wyjechał do Siedlec, przerywając na kilka dni wizytację dekanatu łosickiego.

Niemojki.

Dnia 16 czerwca r. b. w porze popołudniowej J.E. Ks. Biskup Sufragan Dr Czesław Sokółowski w towarzystwie ks. dra A. Szklarskiego wyjechał z Siedlec do Niemojk. Licznie zgromadzeni wierni pod wodzą ks. Tomasza Kuci proboszcza miejscowego radosnymi okrzykami witali Arcypasterza. Zebrało się też duchowieństwo dekanalne z ks. St. Zarębskim dziekanem łosickim na czele. Mowy powitalne wygłosili przedstawiciele 3 grup Akcji Katolickiej, tercjarzy, Strzelca i działwy szkolnej. Eksceleńcja w serdecznych słowach odpowiedział witającym Go i odbył zwykły ingres z nauką o celu wizyty kanonicznej.

Dnia 17 czerwca Najdostojniejszy Wizytator rano odprawił mszę św., przemówił gorąco do bractw i stowarzyszeń religijnych, przeprowadził katechizację z dziatwą, która wykazała w odpowiedziach dobrą znajomość praw wiary, po czym odprawił uroczystą procesję z Najśw. Sakramentem. Po sumie, na której był obecny — wygłosił Arcypasterz kazanie o bierzmowaniu i udzielił tego sakramentu 506 osobom. Po przerwie około godziny 16-ej Jego Eksceleńcja przybył do kościoła, by wygłosić ostatnie przemówienie, ks. proboszczowi T. Kuci podziękował za staranną pracę, wiernych pouczył o korzystaniu z łask bożych i owoców wizytacji i wyjechał do Łysowa.

d. c. n.

Z życia Katolickich Stowarzyszeń w diecezji.

KOMUNIKAT

Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej w Siedlcach.

Sprawa obozu w. f. w Duryczach k. Kodnia.

Niniejszym podajemy do wiadomości wszystkich Oddziałów KSM.M. w całej diecezji podlaskiej, że w dn. od 28 sierpnia do 17 września b. r. odbędzie się 3-tygodniowy obóz wychowania fizycznego, o charakterze przodowników piłki ręcznej i gier ruchowych (kurs gier sportowych) w Duryczach k. Kodnia urządzony przez naszą Centralę w Siedlcach, przy pomocy Okręgowego Urzędu WF. i PW. w Brześciu n-B.

Na kursie mamy zapewnionych 40 miejsc bezpłatnych t. zn. nauka i wyżywienie darmo, przy przejeździe 75 proc. niżki kolejowej w obie strony.

Warunki przyjęcia na obóz podaliśmy w „Okólniku” naszym Nr 2 z czerwca b. r. Dla ułatwienia powtarzamy je:

1. Wiek najmniej 18 lat.
2. Dobry stan zdrowia (pożądane świadectwo lekarskie).
3. Wpisowe 5 zł. nadesłać do Centrali wraz ze zgłoszeniem.
4. Posiadać legitymację organizacyjną książeczkową z fotografią.

Zgłoszenia wraz z wpisowem prosimy nadsyłać do Stowarzyszenia w Siedlcach najpóźniej do dnia 10 sierpnia b. r.

Obóz odbędzie się nad Bugiem w lesistej miejscowości pod opieką naszego instruktora. Dalsze szczegóły podamy w oddzielnych pismach po otrzymaniu zgłoszeń.

Oczekujemy jak najliczniejszych zgłoszeń.

Uroczystość Najśw. Serca Jezusowego w Komarówce.

W ostatnią niedzielę czerwca (26) 1938 r. Oddział Kat. Stow. Mężów w Komarówce obchodził uroczystość Najśw. Serca Jezusowego, jako święto patronalne Stowarzyszenia.

Podczas sumy prawie wszyscy członkowie organizacji przystąpili do Stołu Pańskiego. Zaraz po sumie przed domem parafialnym odbyła się akademicka czci Serca Jezusowego, urządzona przez mężów z Akcji Katolickiej.

Wstępne przemówienie wygłosił ks. Asystent, w którym zwrócił uwagę słuchaczy na potrzebę wyrobienia katolickiego mężczyzny. Chór kościelny wykonał pieśń „Jezu miłości mej”, po czym p. Pawluczek Teodor odczytał swój referat p. t. „Sojusz serc ludzkich z Boskim”.

Deklamacje wygłosili p.p. Szaniawski Stanisław i Kapczuk Jan oraz krótkie przemówienia: ks. Weiss Marcei i p. Szaniawski. Ks. Weiss wyjaśnił jakie znaczenie w życiu Kościoła ma dziś Akcja Katolicka, nie szczędząc zachęty, aby jaknajwięcej ludzi garnęło się do niej i życząc jak najlepszego jej rozwoju. P. Szaniawski przedstawił krótko rozwój czci Najśw. Serca Jezusowego w Polsce, przypomniał o fakcie poświęcenia się narodu polskiego Sercu Jezusowemu przed 18 laty, oraz zachęcał do poświęcenia rodzin Najśw. Sercu Jezusa. Wtedy odrodzą się rodziny, a przez rodziny cały Naród.

Po ostatnim śpiewie chóru wszyscy mężowie z K. S. M. powtórzyli za p. Siedleckim Ludwikiem prezesem Oddziału ślubowania jasnogórskie.

Intronizacja Najśw. Serca Jezusowego w K. S. M. Ż. w Parysowie.

Dzień 26. VI. był niezwykle uroczystym dla naszego oddziału.

W dniu tym bowiem miały odbyć się egzamina z przeszkolenia „Pierwszej Ksiazki” i intronizacja Najświętszego Serca Jezusowego. Uroczystość tę rozpoczęliśmy wszystkie wzięciem udziału we mszy św., w czasie której oczyszczone z grzechów łączyliśmy się w Komunii św. z Najśw. Sercem Jezusowym. Modliłyśmy się w czasie mszy św. we własnej intencji i naszego Stowarzyszenia. Prosiłyśmy Boga o łaski dla siebie i o błogosławieństwo w pracy dla naszego Stowarzyszenia.

Gorąco dziękowałyśmy również Matce Najświętszej, Patronce naszej, za to, że pozwoliła nam zaciągnąć się pod Swoją błękitny sztandar.

W tym samym dniu po południu wszystkie drużyny zebrały się w Ognisku. O godz. 5-tej rozpoczęły się egzamina.

W skład komisji egzaminacyjnej weszły następujące osoby: ks. proboszcz Stefan Lipowski, ks. asystent Roman Soszyński, miejscowa nauczycielka pani Stefania Nakonieczna oraz nasza prezesa Maria Witkowska. Egzamina wypadły pomyślnie dla wszystkich druhen.

Po egzaminach odbyła się uroczystość oddania się Najśw. Sercu Jezusowemu. W świetlicy stał na podwyższeniu pięknie przybrany w kwiaty obraz Najśw. Serca Jezusowego.

Rozpoczęła się uroczysta i wzruszająca chwila. Ks. asystent poświęciwszy piękny obraz S. J. wygłosił do nas krótkie przemówienie, wskazując na potrzebę poświęcenia się N. S. J. oraz wzywając nas gorąco do ukochania Jezusa — Tego Władcy Miłości i do całkowitego oddania się Jezusowi, aby spełniła się na nas jedna z tych przepięknych obietnic: „Dom, gdzie czcić będą obraz Serca Mego z błogosławieństwa zastynie Bożego”. Zachęcone tymi słowami odmawiamy wszystkie głośno „Wierzę w Boga”, po czym prezeska nasza głośno odczytuje akt poświęcenia się Sercu Jezusowemu, a my za nią powtarzamy, prosząc, by Boże Serce panowało nad nami, przewodziło naszym zebraniom i błogosławiło nam przez całe życie nasze.

Modłami oraz podpisaniem dokumentu poświęcenia zakończyłyśmy tę wzniosłą uroczystość stowarzyszeniową.

Drużna — Marysia.

Na osiemnastolecie.

Aleksander Anik-Nikończuk

skaut-ochotnik (14 lat).

DO BRONI!

*Do bronii! — POLSKA wzywa nas;
Do bronii — starzy, młodzi!!!
Rozstrzygnięć wielkich nadszedł czas —
Wróg — w wolność naszą godzi!*

*Do bronii — wierny synu wstań,
Bo MATKA — jest w potrzebie,
Gdy murem trzeba stanąć zań
Nie zbraknie chyba ciebie?*

*Do bronii! kto Polakiem jest,
W kim polskie serce dzwoni!...
Ze krwi ofiarny przyjąć chrzest
Dziś trza! — Już czas!...*

Do bronii!!!

9 sierpień 1920 rok.

Dział Kobiety.

Przechodząc do wyrobu wina zaczniemy od rozdrabniania czyli miażdżenia owoców, które jest pierwszą i podstawową czynnością.

Ilość otrzymanego soku jest zależna od dokładnego zmiażdżenia owocu. Owoce twarde, jak jabłka i gruszki krajemy drobno nożem, następnie miażdżymy drewnianym wałkiem, lub trzemy na tarce drewnianej, zaopatrzonej w drobne ostre zęby. Drobne miękkie owoce miażdżymy za pomocą specjalnych młynków, które nie tylko ułatwiają, ale i przyspieszają pracę. Można też rozgniatać owoce łyżką drewnianą lub wałkiem.

Otrzymaną miazgę gromadzimy w naczyniach drewnianych, kamiennych, szklanych (nigdy metalowych) następnie wydobywamy z nich sok czyli moszcz owocowy. Najlepszym sposobem oddzielenia soku od miazgi jest użycie prasy. Zwykła prasa do wyrobów serów jest bardzo dobrą dla tych celów. Przy wygniataciu miazgi w woreczkach musimy dodawać dwukrotnie wody, co ułatwi dokładniejsze wyciśnięcie soku. Worek z miazgą włożony pod prasę obracamy kilka razy, zwiększając stopniowo nacisk do chwili kiedy wszystek sok z miazgi wytlóczymy.

Następnie sok cedzimy, doprawiamy wodą i cukrem, zależnie od owoców, z których robimy wino. Proporcja wody i cukru jest zależna od gatunku owoców. Sok z owoców kwaśnych jak: porzeczki, wiśnie, jabłka kwaśne rozcieńczamy wodą, biorąc na 1 litr soku $\frac{1}{2}$ do 2 litrów wody, a na jeden litr rozcieńczonego soku mniej więcej 100 gr. cukru. Robiąc wino deserowe, słodkie, porcję cukru kilkakrotnie zwiększamy. Sok owoców słodkich wymaga mniejszej ilości cukru.

Po odpowiednim doprawieniu moszczu wodą i cukrem dodaje się do niego rozmnożonych drożdży winnych (można nabyć w składzie aptecznym) następnie wlewa do gąsiora, gdzie przez pewien czas przechodzi okres fermentacji.

A.

DZIAŁ ROLNICZY I OGRODNICZY.

Wzory poplonów.

Poplony umożliwiają rolnikowi zebranie dwóch zbiorów w ciągu jednego okresu wegetacyjnego i dlatego, o ile tylko można, po sprzecie ziemiopłodu głównego należy niezwłocznie przystąpić do siewu poplonu. Rzecz prosta, ziemia, która w ciągu kilku miesięcy ma wydać 2 plony, powinna być obficie zaopatrzona w składniki pokarmowe, co obecnie jest znacznie ułatwione przez obniżenie o 9 procent cen nawozów sztucznych.

Poplony mogą być podzielone na 3 grupy: nawozowe, pastewne i przemysłowe. Poplon nawozowy — jak sama nazwa wskazuje — uprawiany jest celem przyorania go pod inną roślinę. Na pierwszym więc miejscu trzeba postawić łubin — żółty i niebieski. Według wskazówek J. Zdzenickiego na glebę suchą piaszczystą należy wysiewać 270 kg. łubinu żółtego; na piaskach trochę lepszych sieje się również 270 kg., ale w mieszance pół na pół — oba łubiny, — żółty i niebieski; na piaskach mocnych wysiewa się 270 kg. mieszanki łubinu niebieskiego z peluszką — pół na pół; na glebach lepszych sieje się 240 kg. mieszanki łubinu niebieskiego z wyką i peluszką (lub grochem) w równych częściach. Wreszcie na glebach mocnych wysiewa się około 250 kg. mieszanki łubinu niebieskiego, bobiku, wyki i peluszek lub grochu, wszystko na 1 ha.

Bardzo dużą masę zieloną do przyorania daje gorczyca, której wysiewa się 15—22 kg. na 1 ha. Gorczyca wprowadzi nie wzbogaca gleby w azot, jak motylkowe, ale uruchamia inne pierwiastki, zawarte w glebie, z czego korzysta roślina następna, ponadto

ponieważ gorczyca rośnie szybko, gęsto i zwarto, to niszczy doszczętnie perz. Zaznaczyć trzeba, że gorczyca wymaga dużo wilgoci, na ziemiach więc suchych nie daje dobrego rezultatu.

Bardzo ważne są poplony pastewne. Zamiast puszczania bydła na ściern, co nadmiernie wysusza glebę i psuje jej budowę fizyczną, bardzo wskazane jest ściern zaorać i posiać mieszanke poplonową. Zamiast łubinu zwiększamy ilość strączkowych. Rzecz prosta rośliny tak późno zasiane wyrastają dopiero na jesieni, kiedy dzień jest krótki, noc długa, rosy obfite, a słońce przygrzewa słabo, z tego względu trudno liczyć na osuszenie na siano takiej mieszanki. Natomiast będzie to znakomita pasza zielona, którą chętnie zjada wszelki inwentarz. Przy sprzyjających warunkach mieszanki będzie tak dużo, że część można zakisić. Zauważyć przy tym trzeba, że o ile w mieszankach, przeznaczonych na karmę zieloną lub siano łubin jest niepotrzebny, o tyle dodatek łubinu w kiszonkach jest pożądany, gdyż znacznie powiększa ilość masy zielonej.

Jako poplon pastewny uprawiane też są rzepa ścierniskowa i brukiew. Flance brukwi po posadzeniu powinny być obowiązkowo podlane. Wsadzać je należy pod wieczór, unikając zaginania korzeni. Plon brukwi poplonowej wynosi około połowę normalnego zbioru. Oczywiście brukiew powinna być uprawiana na oborniku.

Z poplonów przemysłowych pod uwagę może być brany przede wszystkim len. Wysiewać trzeba około 150 kg. na 1 ha czystego dobrego nasienia. Oczywiście nasienie dojrzeć już nie może, ale nawet w województwach północno-wschodnich len przed zimą zakwita, a zebrany w kwiecie len taki daje znakomite i delikatne bardzo włókno, wysoko cenione przez fabryki. Uprawa więc takiego lnu opłaca się zupełnie dobrze.

Powodzenie upraw poplonowych — poza przebiegiem pogody — zależy od szybkiej uprawy mechanicznej, aby nie zmarnować ani godziny, oraz od gęstszego siewu, co jest zupełnie zrozumiałe, ponieważ w uprawach tych chodzi nam nie o nasienie, lecz przede wszystkim o jak największą masę zieloną.

Mszyce w sadach i ogrodach.

Mszyce występują zarówno jako postacie uskrzydłone, jak i bezskrzydłe. Małutkie to owady, lecz szkody wyrządzają w sadach i ogrodach bardzo duże. Weźmy za przykład niektóre odmiany czereśni, którym mszyca wprost uniemożliwia rozwój. A co się dzieje z kapustą? Prawie jej połowa opanowana jest przez tego szkodnika.

Mszyca wyrządza szkodę przez nakłuwanie listków i wysysanie soków z rośliny. Listki się zwiędają i zasychają, jak również pędy.

Rozmnażają się mszyce bardzo prędko drogą bezpłciową. Samica bez udziału samca wydaje na świat młode w ilości do 50 szt., nowe mszyce po tygodniu już są zdolne do wydawania młodych, niekiedy w ciągu lata wychodzi 10 do 16 pokoleń.

Na drzewach owocowych przez jesienne i wiosenne opryskiwanie karboliną sadowniczą tępiemy masowo jajeczka mszyc.

Podczas wzrostu roślin karboliny stosować nie można, gdyż uszkodzilibyśmy liście, natomiast posługujemy się: wyciągiem, odwarem tytoniowym, ekstraktem tytoniowym, kwasją, denaturatami, szarym mydłem, emulsją naftowo-mydlaną i gotowym preparatem Nikotanem.

Najłatwiejszy środek przeciwko mszycom, tylko może trochę droższy będzie gotowy preparat „Nikotan”, którego można dostać w każdym składzie aptecznym.

Doskonale tępi mszyce kwasją, którą też można nabyć w składzie aptecznym. 150—200 gr. trocin kwasji zalać 12 l. wody na 12 godzin i następnie

gotować 20—30 minut. Po ugotowaniu przecedzić, dodać do tego jeszcze 1 wiadro wody. Osobno rozpuścić w wodzie szare mydło (100 gr.) i dodać do odwaru kwasji.

Denaturat też dobrze działa: na 100 l. wody 1 l. denaturatu i $\frac{1}{2}$ kg. szarego mydła.

Odwar tytoniowy sporządzamy następująco: 400 gr. machorki lub 600 gr. pyłu tytoniowego zalać na noc wodą (12 l.) następnie gotować przez 2 godz., przecedzić i dodać wody 24 litry oraz osobno rozpuszczonego w cieplej wodzie szarego mydła 200 gr. Dodając 1 l. denaturatu zwiększamy działanie preparatu.

Jako najtańszy środek na mszyce będzie pył tytoniowy, tylko że trudno go dostać. Sprzedają go tylko w fabrykach Monopolu Tytoniowego. Zaświadczenie zaś na prawo kupna można uzyskać na Stacji Ochrony Roślin swego terenu.

Wyciąg tytoniowy sporządzamy: 2 kg. pyłu zalewamy 5 l. letniej wody na 24 godz. następnie przecedzamy przez gęste płótno i dolewamy 95 l. wody. Do tego dodajemy 1 kg. mydła szarego lub 1 kg. kainitu na 100 l. roztworu nikotynowego.

Opryskiwanie przeciwko mszycom powtarzamy co pewien czas, bowiem pojawiają się nowe mszyce, które mogły uniknąć pierwszych opryskiwań.

O.

Sprawa aktualna.

W ostatnich kilku latach daje się zauważyć, że liczba młodzieńców, zgłaszających się do seminariów duchownych z prośbą o przyjęcie, coraz się zmniejsza. Fakt ten winien przejąć nas troską o nasze przyszłe duchowieństwo, o przyszłych duszpasterzy. W dodatku jeszcze tak nikły udział bierzemy w akcji misyjnej, choć możliwości dla nas są coraz większe. Obecnie, jak można się spodziewać, jesteśmy w przededniu zbudzenia się życia religijnego w Rosji i umożliwienia tam pracy apostołskiej. Tam zostawiliśmy swoje kościoły — przyszłe placówki do ewangelizacji bliskich nas, bratnich narodów słowiańskich. Tam księża Polscy będą najpożądani a praca dla nich najłatwiejsza i najowocniejsza. Więc sprawą nadzwyczaj ważną i aktualną jest potrzeba popierania powołań duchownych. Winny tym się zająć wszystkie diecezje, wszystkie Akcje Katolickie, każda parafia zaś ma obowiązek opiekowania się swymi aspirantami do stanu duchownego, ratowania ich dobrej woli służenia Bogu.

Większą wagę na potrzebę popierania powołań duchownych już zwrócono w Wilnie, gdzie ks. Arcybiskup w roku bieżącym wydał w tej sprawie szczególny list pasterski, zalecając wszystkim parafiom zorganizowanie „Dnia Kapłańskiego”, gdzie prowadzi akcję w tym kierunku Dzieło Matki Boskiej Powołań (Wilno, ul. Zarzeczna 30).

Wspomniane Dzieło świeżo wydało broszurkę informacyjną „Ratujmy powołania”. Z dniem 1 września br. będzie wydawać piśmko miesięczne: „Żniwoprawdzie wielkie, ale robotników mało”. — Abonament roczny 1 zł. Dla aspirantów do stanu duchownego Dzieło prowadzi internat, okazując możliwą pomoc biedniejszym młodzieńcom. Internat ten jest szczególnie dogodny dla starszych aspirantów do stanu duchownego, ułatwia bowiem przygotowanie się do matury względnie do seminarium duch. w trybie przyspieszonym przez przerabianie co rok po dwie klasy na kursach gimnazjalnych. Zgłoszenia do internatu są przyjmowane do dn. 20 sierpnia.

Pielgrzymka do Lourdes.

W roku bieżącym upływa 80 lat od chwili, gdy Matka Boża ukazała się św. Bernadecie w Lourdes. Odtąd z całego świata śpieszą pielgrzymi, aby w cudownej grocie szukać uzdrowienia dla ciała i duszy.

Z okazji tej rocznicy Katolickie Stowarzyszenie Przyjaźni Polsko-Francuskiej organizuje dnia 19-28 sierpnia popularną pielgrzymkę do Lourdes i Lisieux. W powrocie z Lourdes pielgrzymi będą u grobu św. Marcina i zwiedzą zamki królewskie nad Loarą.

Poza tym jest w programie pielgrzymka do Chartres, gdzie w gotyckiej katedrze, wśród licznych witraży i rzeźb, znajduje się cudami słynąca figura Matki Boskiej. Przed 300 laty król Ludwik XIII oddał tutaj naród francuski pod opiekę Najświętszej Panny.

W Paryżu przewidziane jest zwiedzanie najnowszych kościołów (Chantiers du Cardinal), zbudowanych przez J. Em. ks. kardynała Verdier według planów wybitnych architektów, a ozdobionych przez znakomitych współczesnych malarzy, rzeźbiarzy i dekoratorów francuskich.

Informacje i zapisy:

Katolickie Stowarzyszenie Przyjaźni Polsko-Francuskiej, Warszawa, Krakowskie Przedmieście 42.

Prezes: Książę Seweryn Czetwertyński
Wanda Ładzina.

KRONIKA.

Dodatek mieszkaniowy wolny od podatku.

Rozporządzeniem z dnia 25 lipca b. r. Ministerstwo Skarbu zwolniło od podatku specjalnego dodatek na mieszkanie, wypłacany nauczycielom szkół powszechnych, zatrudnionym w gminach wiejskich.

Podatek specjalny od dodatku mieszkaniowego był podwójnie krzywdzący, ponieważ drogą proporcji obciążał także zasadnicze uposażenie.

Kamieniem zabił towarzysza.

We wsi Szpaki w pow. siedleckim wybuchła sprzeczka, a następnie bójka, w czasie której Stanisław Rybczuk uderzył kamieniem w głowę Jana Szpurę. Ranny doznał ogólnych ciężkich obrażeń głowy i wkrótce zmarł.

Śmiertelny wypadek we wsi Kępa.

We wsi Kępa w powiecie janowskim miał miejsce śmiertelny wypadek. Jan Packo manipulując rewolwerem wskutek nieostrożności spowodował wystrzał. Kula ugodziła w brodę jego żonę Zofię.

Ranną przewieziono do szpitala gdzie zmarła.

Pożar tartaku w Sadownem.

W Sadownem, w powiecie węgrowskim, wybuchł groźny pożar w kotłowni tartaku, należącego do Marii Kurnatowskiej. Ogień błyskawicznie objął zabudowania przyległe do tartaku oraz gotowy materiał. Straty wynoszą 150 tysięcy złotych. Przyczyną pożaru było wadliwe urządzenie przewodów kominiowych w kotłowni tartaku.

Wzór kuferków dla poborowych.

Ostatnio ustalono wzór kuferków, które wolno będzie zabierać ze sobą poborowym i rezerwistom, powołanym do służby wojskowej.

W przyszłości powołani do wojska będą musieli zaopatrzyć się w jednolite dla wszystkich kufry, w których przechowywana ma być bielizna, jak i szereg innych przedmiotów, niezbędnych w wojsku.

Matury do końca 1940 r.

Egzaminy dojrzałości dla eksternów, zdających po raz pierwszy odbędą się we wrześniu 1938 r. i w lutym 1939 r. Od września 1939 r. do końca 1940 r. do egzaminów dojrzałości będą dopuszczani tylko ci, którzy nie zdali egzaminu za pierwszym i drugim razem i ci, którzy przystępują do egzaminów dojrzałości jako uczniowie. Rozpoczęcie nowego roku szkolnego 1938-39 nie ulegnie opóźnieniu i przewidziane zostało na dzień 3 września.

Nowy sztandar otrzymał 9 P. A. L.

W dniu 31 lipca odbyła się w Siedlcach uroczystość złożenia przysięgi na wierność nowemu sztandarowi przez 9 P. A. L.

Uroczystość rozpoczęła się w sobotę wieczorem apelem poległych oficerów i szeregowców pułku. Akt fundacyjny wręczył pułkowi prezydent Siedlec p. Łaguna.

Udział w uroczystości wzięli przedstawiciele rządu, samorządu, przedstawiciele miast i wsi z terenu powiatów, które ufundowały sztandar.

Radio.

Tydzień radiowy rolnika od dn. 7. VIII. do dn. 13. VIII. 1938 r.

W niedzielę dn. 7. VIII. w porannej audycji dla wsi o godz. 8.15 „Gazetka rolnicza”, po czym zespół harmonistów Tadeusza Kozłowskiego wykona szereg melodii ludowych. O godz. 9.00 inspektor Bolesław Składziński wygłosi pogadankę z działu organizacji gospodarstw p. t. „Usprawiedliwienie i wzmoczenie gospodarstwa”. Popołudniowa audycja dla wsi rozpocznie się o godz. 15.00 „Przeglądem rynków produktów rolnych”. O godz. 15.15 Wincenty Gortat, gospodarz z Łęczyckiego wygłosi pogadankę p. t. „O lepsze zbiory naszych łąk”. O godz. 15.25 obrazki z życia wsi p. t. „Zabłocie idzie ku światu” w opracowaniu Stanisława Dębowskiego.

W poniedziałek, dn. 8. VIII. o godz. 21.00 Stanisław Sienicki, gospodarz z pow. Ostrów Mazowiecki wygłosi praktyczną pogadankę p. t. „Łubin w gospodarstwie.”

We wtorek, dn. 9. VIII. o godz. 21.00 „Skrzynka rolnicza” inż. W. Tarkowskiego.

We środę, dn. 10. VIII. o godz. 21.00 z Poznania nadany będzie „Przegląd prasy rolniczej” w opracowaniu inż. Ireny Niewodniczańskiej.

W czwartek, dn. 11. VIII. o godz. 21.00 lekarz weterynarii Stanisław Majewski wygłosi praktyczną pogadankę z zakresu poradnictwa weterynaryjnego p. t. „Zatrucia zwierząt”.

W piątek, dn. 12. VIII. o godz. 21.00 „Skrzynka rolnicza” inż. W. Tarkowskiego.

W sobotę, dn. 13. VIII. o godz. 21.00 „higieniczną pogadankę dla gospodyń wiejskich p. t. „Dur brzuszny i czerwonka” wygłosi dr Rudolfowa-Skokowska. [CPC].

Do akt Nr Kom. 355, 38.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Siedlcach, I rewiru, zamieszkały w Siedlcach, przy ul. Kilińskiego Nr 23, na zasadzie art. 602 KPC. ogłasza, że w dniu 19 sierpnia 1938 r. o godz. 10 w Siedlcach przy ul. Kolejowej Nr 16 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie wódek monopolowych oszacowanych na łączną sumę zł. 6,425.—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Siedlce, dnia 2. VIII. 1938 r.

KOMORNIK:

Leszczyński

Sprawa J. Friedman

p-ko S. Szulczyński.

W poniedziałek, 8-go sierpnia, w pierwszą bolesną rocznicę śmierci

ś. † p.

TOMASZA

Okszy - Dziewickiego

zostanie odprawione nabożeństwo żałobne w kościele św. Stanisława o godz. 10-tej rano,

o czym zawiadamiają przyjaciele i znajomych.

Matka i Rodzeństwo.

PŁYN
KLAWIOL
 •AP. KOWALSKI•
USUWA
ODCISKI
 I ZGRUBIENIA SKÓRY
 SOL KLAWIOL ZAPOBIEGA WSZELKIM
 BOLEGLIWOSTCIOM NOG

Pruder
SUDORYN
 •AP. KOWALSKI•
usuwa
radikalnie
POT i WOŃ

Bolesław Karwacki MALARZ

zatwierdzony przez stołeczną Izbę
 Rzemieślniczą,
 wykonuje

ROBOTY KOŚCIELNE w każdym stylu,
 maluje freski, ornamenta, złoci na murze,
 odnawia lokale, tapetuje, obija ściany ada-
 maszkiem i listwami, pisze napisy i t. p.

Siedlce, ul. maj. Łukasieńskiego 49,
 dawniej Parkowa.

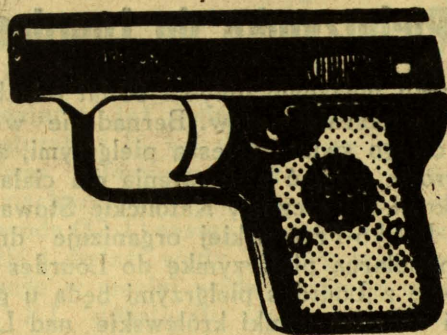
Proszek od **BOLU GŁOWY**
zla goracych zębów
KOWALSKINA
stosuje się również
PRZY PRZEZIEBIENIU
GRYPY i KATARZE

POLSKI SKŁEP BŁAWATNY ZOFIA KRYSZCZUK

SIEDLCE, UL. PIŁSUDSKIEGO 19.

Poleca: Materiały łokciowe na sezon letni, kretony,
 musliny, batysty, płótno bielizniane i pościelowe, poń-
 czochy, skarpetki, bieliznę i galanterię.

Ceny przystępne.



Browning „PIORUN”

ściśle w-g rysunku z bezpiecznikiem!

Sensacyjna nowość 1937!! Fason belgijski! Typ 6-cio mmm! Repe-
 tuje się przed każdym strzałem i automatycznie wyrzuca łuski.
 Huk ogłuszający! Idealna obrona przed napadem! Wykonanie
 luksusowe: lufa pięknie oksydowana, rękojeści kryte lśniącem
 bakelitem! Waga 250 gr., dług. 10 cm., szer. 7 cm. Gwarancja
 fabryczna na 5 lat! Cena tylko zł. 6.95, 2 sztuki zł. 13.50. Setka
 naboju syst. „Flober” zł. 3.65. Płaci się przy odbiorze. Adres:

Przedst. „Perfectwatch”, Wyd. 90,
 Warszawa 1, ul. Mariańska 11-1.

Uwaga: Wystrzegajcie się taniej tandety, polecanej przez pokąt-
 nych sprzedawców! Żądajcie wszędzie w sklepach tylko automa-
 tów „Piorun” z bezpiecznikiem.

Dla Przewielebnego Duchowieństwa

SUTANNY, PALTA, FUTRA, PŁASZCZE,
 BURKI, PELERYNY, PÓLSUTANNIKI, MAN-
 TOLETY, PASY, BIRETY i t. p. od skromnych
 do najwytworniejszych z materiałów własnych
 i powierzonych wykonuje

KAZIMIERZ PASZKOWSKI

dplomowany mistrz krawiecki
 Warszawskiej Izby Rzemieślniczej,

Siedlce, ul. Starowiejska 4.

Uwaga: Życzącym udziela się kredytu.
 Ceny przystępne.

DRUKARNIA

SPÓŁDZ. ZAROBK. B. WOJSKOWYCH
 PRZY FEDERACJI P. Z. O. O.
 w Siedlcach, ul. Pułaskiego 34, tel. 30.

POSIADA STAŁE NA SKŁADZIE:

DRUKI i KSIĘGI PARAFIALNE
GMINNE, SZKOLNE,
MIERNICZE.

WYKONNUJE WSZELKIE ROBOTY
 w zakres DRUKARSTWA wchodzące

TANIO!

SOLIDNIE!

PRZY DRUKARNI

INTROLIGATORNIA.

WARUNKI PRENUMERATY: ROCZNIE 5 ZŁ., PÓŁROCZNIE 2 ZŁ. 50 GR., KWARTALNIE 1 ZŁ. 25 GR. NR. POJEDYNCZY 10 GR.
 CENY OGŁOSZEŃ: CAŁA STRONA 100 ZŁ., PÓŁ STRONY 50 ZŁ., CZWIERĆ STRONY 25 ZŁ., ÓSMA CZĘŚĆ STRONY 12 ZŁ. 50 GR.
 DROBNE—ZA WYRAZ 10 GROSZY. DLA POSZUKUJĄCYCH PRACY 50 PROCENT TANIEJ. REDAKCJA RĘKOPISÓW NIE ZWRACA.
 ZA OGŁOSZENIA NIE ODPOWIADA.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca Ks. JAN GRABOWSKI.

Drukarnia Spółdz. Zarobk. b. Woisk. przy Federacji P. Z. O. O. w Siedlcach, ul. Pułaskiego 34, tel. 30.